Nr. 30 dnia 30. października 1909 r. Rok II.

GAZETA TARNOWSKA

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe z wyjątkiem miesięcy lipca i sierpnia.

Numer pojedynczy 6 halerzy.
Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . K. 4·—
Półrocznie . . . . . „ 2·—
Kwartalnie . . . . . „ 1·—

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Krakowska l. 22. II. p. w Tarnowie.

Warunki ogłoszeń:
Za wiersz jednoszpaltowy 10 hal.
„ „ drukiem tłustym 16 „
„ „ „Nadesłane“ . . 30 „

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Uroczysty obchód rocznicy Słowackiego.

Miasto nasze obchodziło w sobotę i niedzielę ubiegłego tygodnia uroczyście stuletnią rocznicę urodzin wielkiego wieszcza narodu Juliusza Słowackiego.

Już w sobotę wieczór zapanował nastrój prawdziwie uroczysty, kiedy z dachów domów powionęły chorągwie o barwach narodowych, na balkonach pojawiły się dekoracye, w oknach zaś artystyczne nalepki z wizerunkiem poety. Wieczorem tegoż dnia jako inauguracya wielkiego Święta odbyła się w sali „Kasyna“ Uroczysta Akademia dla inteligencyi. Wchodzących w podwoje gmachu witał płonący monogram Słowackiego w girlandzie świateł. Westibul gmachu jakoteż salę samą przybrano w kwiaty i zieleń. Zebranych powitał, zagajając wymownie Akademię wiceburmistrz miasta Dr Goldhammer, podnosząc myśl wprowadzenia Króla-Ducha w jedyne godne miejsce spoczynku — na Wawel. Następnie odśpiewał chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry 57 p. p. kantatę Miecz. Surzyńskiego, poczem wygłosił prof. Wojciechowski pięknie wypracowany odczyt, w którym przedstawił główne fazy twórczości wielkiego wieszcza. Po subtelnej i barwnej deklamacyi „Testamentu“ przez ucznia VIII. kl. gimn. p. St. Dobrowolskiego wystąpił chór, który odśpiewał Słowackiego „Hymn“ w układzie K. Kozłowskiego. Wogóle miała Akademia przebieg bardzo poważny i uroczysty i zapisała się podniosłem wspomnieniem w pamięci zebranych.

W niedzielę od wczesnego ranka panował ruch w mieście, które się przygotowywało skwapliwie do godnego uczczenia setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnego Juliusza. O godzinie 9-tej rano odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. infułata Walczyńskiego. Patryotyczne kazanie wygłosił ks. Wątorek. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór szereg pieśni kościelnych pod batutą ks. Fr. Walczyńskiego. Po ukończonem nabożeństwie wyruszył z katedry imponujący pochód. Młodzież obu gimnazyów, szkoły realnej szła we wzorowym porządku poprzedzana muzyką. Za nią postępowały długie szeregi uczniów i uczenic wszystkich szkół, Sokół ze sztandarem, reprezentacya miasta i powiatu, straż pożarna, komitet obchodu, delegacye licznych towarzystw i publiczność. Pochód udał się pod prowizoryczny pomnik Słowackiego, ustawiony u wylotu ulicy Bandrowskiego. Sam pomnik bardzo wdzięczny i oryginalny był dziełem p. Zaremby, któremu się należy zań całkowite uznanie.

Po ustawieniu się pochodu naokoło pomnika, wstąpił na trybunę burmistrz miasta Tarnowa Dr Tertil i wygłosił gorącą mowę, którą zapalił słuchaczy, wyciągając z genialnych wskazówek poety piękne i zdrowe myśli. Po przemowie dra Tertila zabrał głos imieniem młodzieży p. Tadeusz Szantroch. Mowca złożył hołd poecie — bojownikowi o nowe formy i w poetycznych wyrazach skreślił ogromną sylwetę tego co „lud kochał więcej niż umarłych kości“. Mowa p. Szantrocha jako przedstawiciela młodzieży miała w sobie świeżość i szczery zapał, który potrafił wzruszyć zebranych i nastroić na ton podniosły.

Po przemówieniach złożono u stóp pomnika wieńce, a z tysiąca piersi wypłynął śpiew „Boże coś Polskę“, poczem po-

W. TOPÓR ZABIEŁŁO.

Pomyłka.

Są czasem noce okropne bezsennością, bez końca długie, wlokące się leniwym krokiem tłustej liszki po śliskim pniu zamokłego drzewa; takie nieprzebyte szlaki piaszczystej drogi z kurzem tłoczącym się do spragnionej świeżego oddechu piersi, takie spóźnione pociągi, że zda się nigdy do oczekiwanej stacyi nie przybędą; takie beznadziejne okresy tępoty mózgu i próżni myślowej, kiedy najgłębsze cierpienia chorej duszy, gdy łez już pod wypiekłą powieką zabraknie i coś jakby roztopionym metalem piersi zalewa, w fizyczny już tylko ból się zmieniają — są straszne męczarnie długich, na skrzypiącym zegarze wystukiwanych i wydzwanianych godzin, które umysł ludzki do rozpaczy przywodzą, kiedy ręka bezwiednie, jakby niewidzialną siłą parta po zimną stal lufy rewolwerowej sięga, by ją z lubością dziwną do płonącej skroni przyłożyć, napawając się jeszcze chwilą jedną, ostatnią myślą, że to już myśl ostatnia, a potem takie bezbrzeżne, tajemnicze, olbrzymie w swej ciemności i rozmiarach przestrzennych, głuche, nieskończone — Nic...

— — — — — — — — — — — — — —

Otóż w noc taką właśnie w rozchełstanej na piersi koszuli, z rozwichrzoną czupryną gęstych włosów i zapalonemi fosforycznym, zielonawym blaskiem mętnemi oczami, siedział przy biurku w świetle mrugającej niejednostajnie świecy, od której światła dziwaczne cienie po ścianach się ślizgały, nie stary wcale, choć z osrebrzonemi pasmami włosów i zmarszczkami w kątach oczu, mężczyzna. Siedział, niespokojnie nasłuchując w stronę okna, za którem na szarem tle przeciwległej kamienicy mrugały oczy nawpół przygaszonych latarni ulicznych.

Było już dobrze po trzeciej i panowała wokół niczem niezmącona cisza. Pan Adam (takie było imię owego mężczyzny) starał się coś pisać. Maczał niecierpliwie pióro w pełnym czarnego płynu kałamarzu, że głośno stukało o dno, zaczynał pisać, lecz zrywał się co chwila z krzesełka, aby podejść do okna i z nową falą tej miażdżącej jego siły umysłowe ciszy wracał na dawne miejsce. A cisza, ta niema, głucha, nieokreślona cisza przytłaczała go coraz bardziej, wdzierała mu się do piersi, napełniała czaszkę aż ból wściekły ją rozsadzał, a w uszach coś syczało, dzwoniło, piekliło się, ale to była tylko — cisza. Żebyż choć turkot jakiejś zapóźnionej dorożki, żeby stuk obcasów lub śpiewka powracającego do domu pijaka, żeby jakikolwiek odgłos dobitnie przekonywujący, że to przecież żyjące miasto, tętniące gwarem, że to nie grób!...

— A może lepszy byłby grób, niż to oczekiwanie, niżli ta niepewność i ta przerażająca cisza.

Pan Adam nagłym ruchem sięgnął do kamizelki i położył na stole, otworzywszy kopertę, duży, złoty zegarek.

— Za dziesięć czwarta!... Mój Boże! o tej porze wczoraj wróciwszy z klubu zastał pan Adam puste mieszkanie. Przerażony, tknięty jakiemś złem przeczuciem, wpadł do kuchni, zbudził śpiącą

chód rozwinął się na nowo i wyruszył pod gmach „Sokoła“, gdzie się rozwiązał.

Po południu o godzinie 5-tej odbył się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór, przeznaczony dla szerszej publiczności. Sala „Sokoła“ pomieścić nie mogła prawie niezwykle tłumnie zgromadzonych uczestników. Powitał zebranych imieniem Sokolstwa polskiego p. Buynowski. Bardzo piękny odczyt o Słowackim, dziełach jego i potrzebie kultu Słowackiego wygłosił prof. Skoczylas. Nastąpiło przedstawienie „Mazepy“. Grali uczniowie gimnazyalni, którzy z trudnego zadania wywiązali się bardzo dobrze, wkładając w kreacye swe dużo artyzmu i zapału. Na szczególne wyróżnienie zasługiwała gra pny Kowalskiej, p. Dobrowolskiego i Grünbergera. Zebrani z żywem podnieceniem wżywali się w dramat Słowackiego — chłonąc w siebie czar i wdzięk jego wiersza. Całość wieczoru była tak poważnym aktem pietyzmu dla poety, że nastrój jaki wynieśli zebrani, miał w sobie coś, co można przeżyć w chwili tylko naprawdę górnej.

— — — — — — — — — — — — —

Tak przeminęły te dwa dni Święta Słowackiego. Powoli zniknęły zewnętrzne oznaki hołdu, zwinięto chorągwie, usunięto nalepki, przypuszczać jednak trzeba i wierzyć, że teraz dopiero zacznie się odradzać naprawdę Słowacki w naszem wnętrzu — w sercu.

Walka z pijaństwem.

Odroczony sejm dużo poświęcił pracy sprawie pijaństwa. Sprawa ta w społeczeństwie naszem zawsze będąca ropiącą raną, jest obecnie na porządku dziennym i domaga się koniecznej naprawy. W roku bowiem przyszłym gaśnie prawo propinacyjne i wejść ma w życie nowa ustawa obdarzająca społeczeństwu na większy nadzór nad wyszynkiem napojów wyskokowych. Sejm krajowy na wniosek posła Stapińskiego uchwalił następujące rezolucye:

1. „Wzywa się rząd, ażeby jak najściślej przestrzegał postanowień ustawy przemysłowej przyznających gminie prawo oświadczenia się w sprawie udzielenia koncesyi szynkarskich, tudzież ażeby nie udzielał koncesyi przeciw opinii gminy.

2. Wzywa się rząd, ażeby przy udzielaniu koncesyi szynkarskich dawał pierwszeństwo gminom, kółkom rolniczym, spółkom spożywczym itp. ciałom zbiorowym, ażeby odmawiał koncesyi osobom, co do których zachodzi obawa, że koncesyi szynkarskich użyją na szkodę ogółu.

3. Wzywa się rząd, ażeby przy udzielaniu koncesyi szynkarskiej starał się zapewnić zamykanie szynków w niedzielę i święta.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najbardziej czuwał nad tem, iżby wydawanie i wykonywanie koncesyi szynkarskich nie przyniosło szkody ani moralnej ani materyalnej ludności i nie utrudniało postępu kulturalnego.“

Rezolucye te jednogłośnie przez Sejm przyjęte staną się zapewne prawem i przyniosą zamierzony skutek.

Obecnie pojawiło się w parlamencie przedłożenie rządowe ustawy przeciw opilstwu. Projekt rządowy ogłasza drobną sprzedaż gorących napojów za przemysł koncesyonowany. Sprzedaż odbywać się musi w naczyniach zamkniętych. Pić w lokalach ani przed lokalami nie wolno.

Koncesyi udziela Namiestn. w stosunku do ilości mieszkańców. Opinię wydają Izby handlowe. Namiestnictwo może dla poszczególnych okolic ograniczyć wszelką sprzedaż alkoholu w dnie świąteczne i w dnie wypłat zarobkowych. W ten sposób postulat zamykania szynków w niedzielę i święta będzie mógł być wprowadzonym w życie drogą administracyjną. Kary za opilstwo przewiduje ustawa dość ciężkie.

Wszystkie te środki mogą ustawowo ograniczyć pijaństwo. Społeczeństwo jednak oświecone i dbałe o swą przyszłość przyjdzie ustawie samo z pomocą, rozumiejąc jak zgubnym i szkodliwym jest wpływ alkoholu.

KRONIKA.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza p. Józefa Zbyszewskiego z Tarnowa do Nowego Sącza.

Zaduszki będziemy obchodzić jutro i pojutrze. Zamarłe miasto mogił i krzyżów ożywi się na chwilę rojem ludzi, światłem i kwiatami. Wędrowna rzesza ludzkości odwiedzi tych, co zmarli — zaniesie im świeży jeszcze ból, łzy i cierpienie, na mogiłach najukochańszych istot zostawi tęskne wspomnienie i myśl, że wkrótce tak po nich płaczących płakać będą. I jedni z lękiem spoglądają ku tej wiecznej ciszy — drudzy, spracowani i zapomnieni płyną ku [illegible] tej [illegible] o i wyczekują tego s[illegible] trudach życia.

Oby [illegible] ych przyniosło prawdziwą [illegible] ną i współczucie na cierpienie ty[illegible] ch, których zgłodniałe członki potrą[illegible] ąz brutalnie syty brzuch — nierównowag[illegible] społeczna.

Ku czci Jul. Słowackiego urządziła we czwartek dnia 28-go b. m. wydziałowa szkoła imienia Franciszka Józefa uroczysty poranek. Salę wspaniale udekorowaną wypełniły uczennice, reprezentanci władz szkolnych i miasta, grono nauczycielek i docentów szkoły in corpore. Po odśpiewaniu nader udatnej kantaty, nastąpiły deklamacye utworów Słowackiego: „Smutno mi Boże“ i „Testament mój“, oraz produkcye chóru. Bardzo pięknie wypadła deklamacya zbiorowa z „Balladyny“. Piękny odczyt o znaczeniu i stanowisku Słowackiego w literaturze wygłosiła nauczycielka zakładu pna Machalska. Na zakończenie przemówił burmistrz miasta p. Tertil, w gorących słowach zachęcając uczenice zakładu w myśl wielkich ideałów poety do poświęceń i altruizmu, spełniania obowiązków, zwłaszcza pielęgnowania mowy ojczystej i uczuć patryotycznych. Całość poranku zapisała się bardzo mile w pamięci wszystkich uczestników.

Miesięczne zebranie Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w sobotę dnia 30-go b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w Seminaryum nauczycielskiem na 1-szem piętrze.

Wiekopomną rocznicę powstania Kościuszkowskiego czci „Sokół“ tarnowski, urządzając w sobotę d. 30 bm. Uroczysty Wieczór. Ogłoszonym będzie wynik dorocznych zawodów Kościuszkowskich, poczem nastąpi rozdanie nagród. Odegranym będzie także „Kościuszko pod Racławicami“ Lassoty. Podczas Wieczoru przygrywać będzie muzyka pp. Auberów. Cena krzeseł pierwszorzędnych 1 K. 50 h., drugorzędnych 60 h., galerya 30 h. Początek o g. 7. wieczorem.

Echa z jubileuszu Słowackiego. Jak z jednej strony należy z uznaniem podnieść wysoki nastrój panujący w mieście w czasie całej uroczystości jubileuszowej i zapał publiczności,, objawiający się w jej hołdzie dla wielkiego poety, tak z drugiej strony trudno było przeoczyć kilka przykrych momentów z tego wielkiego aktu. I tak najpierw zawinił komitet obchodu, iż nie postarał się wczas o dostateczną ilość nalepek do okien, wskutek czego mieszkańcy miasta nie mogąc nabyć nalepek nie szczędzili komitetowi zarzutów. W nalepki zaopatrzono firmy zaledwie po kilkaset sztuk, które rozchwycono już do piątku wieczora.

snem kamiennym pokojówkę i wrzasnął jej w twarz strasznie:

— Gadaj — gdzie pani?

— Matko święta!... śpi pewno...

Pan Adam zrozumiał, że jeśli uciekła, jeśli go opuściła, zostawiając mu za taką szaloną, bezgraniczną miłość, jaką ją otaczał, krwawą ranę po sobie, to... to niema rady! Zapóźno!...

A tak mu coś cały wieczór gadało w duszy: idź do domu! spiesz się! —

Usta pana Adama skurczyły się nerwowo. I cóż — choćby nawet zdążył przyjść przedtem? Co z tego? Zatrzymać kobietę ukochaną, która dobrowolnie odejść chce odeń po chimerę „innego szczęścia“, czy może tylko po senzacyę i szał — jak zatrzymać? — Perswazye, błagania? O, za nic! Jeszcze się poniżyć, aby być wyśmianym, schłostanym na ostatku jednem takiem pogardliwem jej spojrzeniem... Za nic! Za nic!

— Hahaha! Jak ona temi spojrzeniami pluła mi w duszę! I za co? za co?...

— Zabić?... jego? — ją? — siebie?... Tak, siebie najlepiej... A może — może jeszcze czas...

— Nie, nie — jeszcze nie... Może jaka wiadomość — list, depesza... może choć słowo — jedno lepsze słowo na

Pan Adam zerwał się znowu. Coś się w nim szarpnęło, zadrgało i jakby jakieś ciężkie drzwi zatrzasły mu się gwałtownie w piersiach. Przyłożył czoło do zimnej szyby. Spostrzegł, że już dnieje. Zazgrzytały klucze w sąsiednich bramach i po kolei zaczęli wychodzić stróże zamiatać ulicę.

Noc się skończyła. Przerwana została ta straszna, zabójcza cisza, i miasto zaczynało żyć.

Dwadzieścia cztery godziny już takiej męczarni! —

Nagle — dzwonek...

Pan Adam omało nie upadł z nadmiaru wyczerpania rażony tą nową nadzieją, którą w nim tak bardzo wczesny dzwonek obudził.

Szedł otworzyć. Chwiał się na nogach.

Kurczowo dotknął klamki — odsunął zatrzask...

Przed nim stała ona... Jego żona w podróżnym stroju — z uśmiechem na różanych ustach, prawie wesoła.

— Ty?... Skąd?...

Nic — cisza...

— Zośka! Ty wróciłaś — powiedz!

Milczenie.

Nagle drzwi jakby same zamknęły się cicho — znikła jej postać, została

Pan Adam ostatnim wysiłkiem otworzył drzwi znowu.

Nic. Nikogo — pusto — ledwo szaro od małej ilości matowego światła poranku.

Pan Adam skostniał — potem pot go oblał gorący. Zaczął mrugać szybko palącemi powiekami. — Nie mógł zdać sobie sprawy z tego, co się wkoło niego działo.

Potem wyciągnął ręce przed siebie, zatrzepotał niemi jak konający ptak skrzydłami i ryknął strasznie, przeraźliwie —

— Zośka!

I znów cisza zaległa grobowa.

— — — — — — — — — — — — —

Ocknął się. Wizya pierzchła. Siedział przy biurku oparty na obu rękach, a czoło zroszały mu obficie krople potu, który wyczuł palcami.

Zrozumiał, że to nerwy tylko zwidzenie to męczące mu podsunęły, że męka trwa, „nie ustanie“ i tylko coraz głębiej w duszę mu się wżera.

Nagle myśl jasna, jak światło słońca, a stanowcza jakby ze stali odlana wypełniła mu wszystkie komórki mózgu pod czaszką. (D. n.).

Illuminacya kartkowa nie wypadła też tak jak się tego spodziewać należało i co zapewne było chęcią i największem pragnieniem mieszkańców miasta. Zauważyliśmy z przykrością brak udziału w uroczystościach włościaństwa, które we wszystkich innych miastach, nie wyłączając Krakowa, przyczyniło się swą liczną obecnością do podniesienia podniosłości obchodu. Ale też obchód cały, urządzony przez komitet wyłącznie klasowy tutejszej endecyi, zaanektował dla siebie wyłączne prawo przedstawicielstwa społeczeństwa tarnowskiego, niedopuszczając do reprezentacyi żadnych innych grup politycznych ani Towarzystw, ani nawet jednostek, któreby nie miały wyraźnej marki Wszechpolskości. Ta wyłączność raziła najmniej nawet uprzedzonych; tej okoliczności zapewne przypisać należy, że w pochodzie stanęła gremialnie tylko patryotyczna młodzież, zaś poważne obywatelstwo, cechy, Sokolstwo i inne towarzystwa stanęły tylko jakby na pokaz, a już wprost niezrozumiałą dla nas była wyciągnięta i nad różnokolorowym tłumem groźnie sterczaca szabla pana Jamrowicza, uroczystości chyba nie nadająca powagi. Może tych kilka słów prawdy zdoła przekonać naszych Wszechpolskich uzurpatorów, że przecież nie są jedynem przedstawicielstwem Tarnowa, o ile czegoś nauczyć się mogą lub zechcą.

Uniwersytet ludowy imienia A. Mickiewicza urządza w niedzielę d. 31. bm. w sali Rady miejskiej wykład dra Eisenberga „O społecznych zadaniach hygieny". Początek o g. 6. wieczorem. Bilety po 30 i 20 halerzy.

Koncert Antoniego Hekkinga. W najbliższą sobotę pozna publiczność tarnowska jednego z najwybitniejszych wiolonczelistów współczesnych, światowej sławy artystę, Antoniego Hekkinga. Zeszłego roku dopiero występował Hekking po raz pierwszy w Polsce, mianowicie w Krakowie, gdzie doznał tak entuzyastycznego przyjęcia, jakie spotykało przy pierwszem zjawieniu się artystów tej miary, co Ysaye, Thibad, Burmester. Prasa krakowska w gorących słowach potwierdziła doraźny sąd publiczności, podnosząc zwłaszcza ciepły i płynny ton artysty, który sprawia, że pod jego palcami wiolonczela przypomina najpiękniejszy śpiew. Hekking grać będzie w Tarnowie sonatę wiolonczelową Beethovena, fantazyę Brucha na tle melodyi hebrajskiej „Kol Nidrei", „Warjacje symfoniczne" Boëlmanna i szereg drobniejszych utworów. Na fortepianie towarzyszyć będzie artyście p. Z. Dawidsonówna, pianistka z Warszawy, która też odegra solo dzieła Haendla, Liszta i Brahmsa.

Z sali koncertowej. W niedzielę dnia 24-go b. m. odbył się w sali kasynowej koncert Jadwigi Francillo, który był prawdziwą biesiadą dla tłumnie zebranej muzykalnej publiczności tarnowskiej. Pani Francillo posiada głos o dużej skali i miłym dźwięku, zwłaszcza w uwydatnieniu przejściowych faz piana. Nie jest to wprawdzie głos taki silny i o koloraturze tak wytrzymałej, jaką posiada Selma Kurz, zawsze jednak jako śpiewaczka jest pani Francillo nader sympatycznem zjawiskiem, a posiada do tego niezwykłą urodę, którą może niepotrzebnie i przesadnie zapomocą słodkich uśmiechów i minek publiczność kokietuje.

Program koncertu był bardzo urozmaicony, zawierał bowiem koloraturowe arye z oper, poważne pieśni i piosenki, które oddawała koncertantka z niezwykłym wdziękiem i bardzo dużym zasobem artyzmu. Akompaniowała bardzo pięknie i umiejętnie p. Marya Brünner. Koncertantce i pani Brünner wręczono kilka bukietów.

Budowa tanich domów. Założone w naszem mieście przed dwoma laty z inicyatywy profesora Ciołkosza Tow. budowy tanich domów, nie daje od dłuższego czasu znaku życia. Dyrektor tego Towarzystwa p. Sekunda, mimo nalegań członków, nie znalazł sposobności, czy też nie miał chęci do rozwinięcia szerszej akcyi w tym kierunku, wskutek czego zachodzi obawa zwinięcia agend Towarzystwa. A przecież byłoby szkoda zmarnować tak doniosłą myśl, zwłaszcza w chwili, gdy wszystkie czynniki rozwojowi takich Towarzystw w ostatnich czasach nader sprzyjają. Dość powiedzieć, że tak Sejm nasz krajowy, jak i Ministerstwo robót publicznych zapowiedziały swe gorące poparcie i znaczny kredyt tego rodzaju Towarzystwom do wysokości 90% wartości budowli. Ostatni statut Ministerstwa robót publicznych dopuszcza nawet do przekształcenia Towarzystw budowlanych urzędniczych na Towarzystwa ogólne, z prawem przybierania członków z grona osób prywatnych. Sprężysta przeto działalność takiego Towarzystwa, zwłaszcza w miastach większych, wpłynie na obniżenie czynszów najmu mieszkań, a już to samo będzie dla członków, reflektujących na najem mieszkania bardzo korzystnem.

Akcya takich Towarzystw ogólnych wpłynie na znaczne ożywienie ruchu budowlanego, szczególnie w mających bardzo mało zdrowych mieszkań naszych miasteczkach, które po kilkunastu latach będą mieć zupełnie inny wygląd, umożliwi właścicielom cegielni, wapniarek, kamieniołomów i składów budulcowych szybką sprzedaż materyałów budulcowych i nastarczy obfitego zarobku wielu rzemieślnikom i robotnikom w tych miejscowościach, w których takie towarzystwa swą działalność rozwiną.

Należy więc oczekiwać, że w tak pomyślnych okolicznościach tutejsze Towarz. budowlane nie ku upadkowi będzie się schylać, lecz raczej z każdym dniem rozwijać. Wydział Tow. powinien dlatego jak najszybciej zwołać Walne Zgromadzenie członków i powziąć uchwały celem ożywienia doniosłej akcyi.

Domorośli hakatyści. Mamy w ręku oburzający i bezczelny dowód germanizatorskich zakusów w naszem mieście. Jest to korespondencya tutejszego kupca do tutejszego klienta, wystylizowana w języku niemieckim, na kartce firmowej z niemieckimi drukami. Są to panowie Katz & Fleischer Tarnow, Tuch- und Modewaren-Fabriksniederlage. Przeciw tego rodzaju skandalicznym zakusom hakatyzującego żydostwa zaprotestować musimy w polskiem mieście. Niech panowie ci nie myślą, że wolno im lekceważyć sobie narodowe uczucia tych, z których żyją!

Esperanto. W najbliższych dniach zawiąże się w Tarnowie klub esperantystów. Zwolennicy tego międzynarodowego języka powitają go zapewne z uznaniem.

Krwawą zemstę na nosie swego męża z którym popadła w sprzeczkę małżeńską wywarła niejaka Kubisztalowa dnia 27. b. m. W chwili gdy mąż argumenta swe poparł kopnięciem jej nogą, rozjuszona połowica ucięła mu nożem, którym krajała właśnie słoninę, nos. Pozbawionego tak szlachetnej części ciała, nieszczęśliwego małżonka oddano do szpitala, krewka zaś małżonka będzie miała zapewne czas czynu swego należycie odżałować.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał d. 27. b. m. robotnika tutejszego Kazimierza Nosala, który zajęty był przy zakładaniu rur wodociągowych na ulicy Zabnieńskiej. Zawalił się mianowicie nieostęplowany wykop i zasypał go ziemią. Robotnicy zajęci tamże nie umieli zasypanego należycie ratować i dopiero z pomocą przechodni i fizyka dra Dzikowskiego zdołano go, silnie pogniecionego wydobyć. Winę w tym wypadku ponosi przedsiębiorstwo Chylewski-Wójcicki, które na czas wykopów w piaszczystym gruncie nie ostępluje i zostawia je bez należytego dozoru.

Skrócenie czasu na ładowanie towarów. Dyrekcya kolei państwowych skróciła w Tarnowie czas ładowania na 6 godzin dziennie, z powodu wielkiego napływu towarów, aż do odwołania.

Mózg Lombrosa. Zmarły niedawno uczony włoski Cesare Lombroso rozporządził testamentem, ażeby mózg jego został zbadany. Gdy wyjęto mózg z czaszki i zważono, okazało się, że ma wagę mniejszą, niż mózg przeciętnego Europejczyka. Mózg Lombrosa waży mianowicie 1.303 gramy.

Zabójstwo. W sobotę dnia 23. b. m. po południu zastrzelił szewc, mieszkający przy ul. Kantorya, niejaki Stanisław Domański sąsiadkę swoją Wesołowską. Przyczyna zabójstwa był proces, jaki prowadzili ze sobą od dłuższego czasu. W dzień ten Domański przyszedł w nietrzeźwym stanie na podwórze Wesołowskiej, celem ugodzenia się z nią, a gdy ta nie chciała z nim wcale rozmawiać, wyjął rewolwer i celnym strzałem w skroń zabił Wesołowską na miejscu. Domańskiego ujęła policya w nocy i oddała go w ręce prokuratoryi.

Świętokradztwo na Jasnej Górze. Niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy zakradli się dnia 22-go w nocy do świątyni Jasnogórskiej i złupili z obrazu cudownego Najświętszej Panny koszulkę perłową, dwie korony brylantowe, cztery bicze pereł, i znaczną ilość wotów drogocennych. Wiadomość o świętokradztwie poruszyła cały kraj, który z oburzeniem komentuje ten wypadek przez usta prasy. Za zbrodniarzami rozpoczęto porączkowe poszukiwania, sprowadzono nawet zagranicznych agentów śledczych. Ludność Częstochowy i okolicznych wsi pomaga władzy w tropieniu złoczyńców i jest nadzieja, że nie będą oni mogli skorzystać z bogatego łupu, którego wartość jest olbrzymia. Dla nas Polaków, związanych tak serdecznie tradycyą z obrazem Panny świętej, „co Jasnej broni Częstochowy", jest to stratą wprost nieocenioną i bardzo bolesną.

Pożary nawiedzają coraz częściej Tarnów i okolicę. Szczęściem nie przybierają one groźniejszych rozmiarów. Z przykrością jednak skonstatowaliśmy nieudolność straży pożarnej przy akcyi ratunkowej na Rudach, do której używano wody do gaszenia ognia przywożonej z Tarnowa, zamiast użyć jej z płynącej obok rzeczki; w drugim wypadku brak sygnałów trąbkowych podczas przejazdu ulicami miasta mógł łatwo spowodować nieszczęśliwy wypadek przejechania.

Ferrer. Całe życie Franciszka Ferrera, zastrzelonego niedawno w Barcelonie, ofiary ciemnych sił, rządzących obecnie Hiszpanią, poświęcone było uświadomieniu swego ludu dla wydobycia go z pod jarzma klerykalnego. Za najpilniejsze zadanie swego życia uważał pracę nad oświatą swego ludu, w którym 66% jest analfabetami. Cały swój majątek poświęcił Ferrer na ten cel.

Przed 9 laty założył on pierwszy swój zakład naukowy, pod nazwą szkoły nowożytnej (Esuela moderna), w której system pedagogiczny oparł na zasadzie rozumu i umiejętności. Szkoła pomyślnie rozwijała się, tak, że wkrótce mógł przystąpić do zakładania filij w całej Hiszpanii. Przy pomocy przyjaciół zagranicznych ułożył Ferrer podręcznik dla swych szkół, a jako naczelny program postawił „dopomaganie dziecku do jak największego rozwoju umysłowego i przytłumianie w niem uczuć reakcyjnych". Środkami do osiągnięcia tego celu było zwalczanie nienawiści rasowej, wytępianie ducha wojskowego i zmniejszanie przeciwieństw klasowych.

Ferrer, okrzyczany jako ateusz i anarchista, nie usunął wcale z podręcznika swego nauki o Bogu i religii. Przeciwnie, uczył tych pojęć, ale nie wpajał ich w umysły dzieci jako nieodwołalnych dogmatów, pozostawiając młodym umysłom wyrobienie sobie sądu na podstawie faktycznych danych przy pomocy rozumu i rozważania.

Nienawiść klerykalna potrafiła usunąć człowieka, ale nie wytępi ziarna, przez niego zasianego.

Trzy miliony koron na aeronautykę. Wspólny budżet państwowy, przyjęty na ogólnych konferencyach wspólnych ministrów austro-węgierskich, zawiera, jak donoszą z Wiednia 3 miliony koron na aeronautykę. Przed dziesięciu laty pozycya budżetu na aeronautykę wojskową wynosiła 66.360 koron, na rok 1910, jak wspomnieliśmy, wynosi ta pozycya 3 miliony. Z tego półtora miliona pójdzie na budujące się balony sterowe; na areoplany wyznaczona jest niewielka suma, a reszta idzie na pokrycie kosztów oddziału aeronautycznego.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. J. A. w Podgórzu. Z cennego artykułu dla braku miejsca skorzystać nie możemy. Prosimy o pamięć.

Audaxowi. Wiersz jeszcze słaby i posiada dużo usterek. Przy pracy i dobrych wskazówkach można się wyrobić.

Kantek Gramoń. Dziękujemy za pamięć. Korespondencyę zamieścimy w najbliższej przyszłości.

Z DNIEM 1 KWIETNIA 1909 ROKU OTWORZYLIŚMY W TARNOWIE FILIĘ NASZEGO

BIURA TECHNICZNEGO I ZAKŁADU INSTALACYJNEGO

Objąwszy przedsiębiorstwo budowy wodociągów miasta Tarnowa ◁ utrzymujemy na miejscu stale procz biura technicznego także ▷

WYSZKOLONY PERSONAL MONTERSKI

I POLECAMY NASZE USŁUGI PT. WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI PRZY WYKONYWANIU WSZELKICH INSTALACYI TAK WODOCIĄGOWYCH JAK KANALIZACYJNYCH. — — MAJĄC NAJLEPSZE REFERENCYE Z OGROMNEJ ILOŚCI WYKONANYCH DOTYCHCZAS ROBÓT W CAŁYM KRAJU, a TO: DLA C. K. RZĄDU, WYSOKIEGO WYDZIAŁU KRAJOWEGO, GMINY MIASTA LWOWA, WIELU MIAST I MIASTECZEK, TUDZIEŻ P. T. OBYWATELSTWA, etc., JESTEŚMY W STANIE ZADOŚĆ UCZYNIĆ WSZELKIM WYMAGANIOM W ZAKRES TYCH ROBÓT WCHODZĄCYM, KTÓRE TO ROBOTY WYKONYWAĆ BĘDZIEMY PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

Projekty — kosztorysy, jakoteż porady techniczne w sprawie urządzeń wodociągów i kanalizacyi udzielane będą bezpłatnie.

Chylewski i Wójcicki

SPÓŁKA KOMANDYTOWA,

Tarnów, ul. Brodzińskiego w pobliżu Ujeżdżalni wojskowej.

Największy skład mebli Saula Wolfa

przy ulicy Wałowej

sprzedaje po najtańszych cenach.

Abituryent

celujący uczeń, specyalista do łaciny i greki, mający w tym kierunku praktykę, **udziela lekcyi.**

Przygotowuje również do matury.

Zgłoszenia pod N. N. przyjmuje Redakcya.

Sprzęty szkolne, ławki, tablice i inne

nadesłane z innych szkół są

tanio do sprzedania

w szkole fundacyi bar. Hirscha, w Tarnowie, przy ulicy Topolowej.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie** w **zaziębieniach itd.**; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. **Przy kupnie** tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„Kotwicą“**, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Okazya! Okazya!

Resztki na ubrania

męskie i kostyumy damskie tanio do nabycia.

Silbermann, ul. Folwarczna 9. parter.

Chłopca

do praktyki szewskiej poszukuje

J. Nowak w Tarnowie.

GŁÓWNY SKŁAD WIN Dory z Brandów Müllerowej, ul. Bernardyńska 6. dom własny, poleca wina węgierskie i austryackie po najniższych cenach. Wino beczkowe czerwone i białe po 70 hal. za litr, butelki po 1 Kor.

Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

jak n. p. biurka, fotele, szafki na listy, registratury podręczne i t. p.



Główny skład okazowy u firmy „FLORA“ w Tarnowie przy ul. Krakowskiej l. 11.

Ceny oryginalne fabryczne — także na raty.

Obuwie do polowania z najlepszych ruskich juchtów, nieprzemakalne wykonuje PRACOWNIA OBUWIA

J. Nowaka w Tarnowie.

EDWARD RAWNER

w Tarnowie ul. Wałowa 8. obok Kasy oszczędności poleca swój

SKŁAD PAPIERU

I PRZYBORÓW PIŚMIENNYCH.

Gry towarzyskie, karty pocztowe w najmodniejszym wyborze.— | —

Przyjmuje obrazy do oprawy po najniższych cenach.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiejąca także szycie, poszukuje miejsca od 1-go listopada. Wiadomość: Helena Koziańska, ul. Widok.

Książki na raty

od 2, 3 K. w górę z każdej dziedziny, naukowe, prawnicze, klasyczne wydania dzieł, encyklopedye, wszelkie podręczniki po polsku i niemiecku sprzedaje zastępstwo książek!

ALBERT BRAND, ul. Lwowska l. 24.

Zastępstwo Budapeszteńskiego Zakładu Ubezpieczeń „Fonciere“

poleca się najuprzejmiej do przyjmowania wniosków pod najkorzystniejszemi warunkami na ubezpieczenia w dziale **ogniowym, życiowym, gradobicia, od kradzieży z włamaniem, nieszczęśliwych wypadków kalectwa, od wypadków kolejowych,** ważne na całe życie i na całą kulę ziemską. Celem udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń, chętnie się zgłasza za wezwaniem kartką korespondencyjną zastępca **Arnold Feld** Tarnów, ul. Krakowska l. 34.

ADWOKAT

Dr. Teodor Ringelheim

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Tarnowie, przy ul. Bernardyńskiej 23.

SPECYALISTA w masowaniu, posiadający długoletnią praktykę zawodową na klinice wiedeńskiej i w zakładzie kąpielowym w Krynicy, ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że przybywa z Krynicy i wykonuje na Ord. WP. Lekarzy i na własne żądanie masaż ogólny całego ciała i stosownie do cierpienia wszelkiego rodzaju. Tudzież masowanie twarzy i usuwanie zmarszczek, pryszczy i plam z największym skutkiem i ku zupełnemu zadowoleniu Pacyentów. Polecając się łaskawym względom, pozostaję W. Kontorowicz, Łazienna l. 18.

Dobry środek domowy. Pośród środków domowych, używanych zwykle jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w **zaziębieniach** itd., zajmuje wyrabiane w laboratoryum apteki Dr. Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „Kotwicą“ (zastąpienie „Kotwicznego Pain-Expelleru“) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., K. 1.40 i 2.— za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które rozpoznać można po znanej kotwicy.